

Niech żyje rząd

robotniczy

i włościański!

Warunki prenumeraty:
 W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym Mk. 220.—
 bez odnośnienia „ 260.—
 Na prowincji miesięcz. „ 290.—
 Zagranicą „ 360.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S., odbędzie się w Warszawie w dn. 10 i 11 września w lokalu Z. P. S. S. w Sejmie. Początek posiedzenia w dn. 10 września o godz. 11 rano. Porządek dzienny: 1) Ukonstytuowanie się R.N. i wybór C.K.W.; 2) Wykonanie uchwał XVIII Kongresu P.P.S.; 3) Utworzenie Centralnego Komitetu Wyborczego i centralnego funduszu wyborczego; 4) Polityka zagraniczna; 5) Autonomia narodowościowa; 6) Wybór komisji w sprawie instytucji majątkowych P. P. S.; 7) Wolne wnioski.

Sekretariat Generalny.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Kilka słów o odpowiedzi Brianda na deklarację Lloyd George'a. — Liga Narodów w świetle prasy francuskiej. — Optymizm prof. Aularda. — Frazes o polskim imperializmie. — O sojuszu polsko-francuskim. — Najnowsze brednie neo-komunistów francuskich w sprawie Górnego Śląska.

Znacie już deklarację Lloyd George'a i odpowiedź na nią Brianda. Z tej ostatniej niewiele nas obchodzi odpowiedź premiera francuskiego na 88 artykuł, mówiący o uwzględnieniu ekonomicznych: „Otóż, jeżeli się bada rezultaty głosowania w tej części Górnego Śląska, w której znajdują się kopalnie, stwierdza się, że tam Polacy są w bezwzględnej większości. Trudno więc dowodzić, że ten sąd nie jest zgodny z warunkami faktycznymi. Francja mogła go podtrzymać zgodnie z poczuciem sprawiedliwości”.

Pan Briand, poddając się decyzji zdyskretyzowanej, Ligi Narodów, powiada, że „kwestia Górnego Śląska wywołala tymczasowe nieporozumienie, które, gdy raz zostanie załatwione (a mam stanowczą nadzieję, iż to w krótkim czasie nastąpi) zostawi tylko poczucie konieczności utrzymania coraz silniejszego związku między sojusznikami, tak niezbędnego dla uwiarygodnienia równowagi w Europie i pokoju na świecie”.

Ta „równowaga w Europie i pokój na świecie” jest tylko sposobem uspokojenia opinii publicznej — ukrywa się pod tem treść zupełnie inna: grabież i rywalizacja o tę grabież lub w najlepszym razie obrona przed grabieżą. Te ostatnią wdzieczną rolę miał w sprawie Śląska rząd francuski. Żałować tylko należy, że w walce z Anglią i z najistotniejszą jej sojusznikami: Niemcami — rząd Brianda uległ, chociaż uczynił to z „ciężkim sercem”, bo chyba w Ligę Narodów sam Briand nie wierzy, na konferencji bowiem wyrażał się o niej z dobitną ironją.

Cała francuska prasa, z nieznanymi wyjątkami, bez względu na kierunek, traktuje Ligę Narodów co najmniej jako niedoleżny twór, niezdolny do spełnienia wielkich zadań międzynarodowych. Korespondent „Journala” Roche, pisze z Londynu: „Ani jedna ważna kwestia nie była dotąd przez Ligę rozstrzygnięta”. „Nation Belge”, zaznacza wprost: „Co się tyczy problemu, tak blisko związanego z bezpieczeństwem Polski, Francji, a nawet Belgii. Rada Ligi Narodów powinna doświadczyć, że nie jest ona jeszcze jednym „dominującym angielskim”. „Libre Belgique” zapytuje: „Co za wpływy anarzystyczno-finansowe pracują dla dobra Prus?”.

Przytaczamy te głosy belgijskie, nie ustępujące w krytyce Ligi opinii francuskiej. Optymizm pana Brianda jest przeznaczony chyba tylko dla załagodzenia gniewu swych przeciwników parlamentarnych. Tę grzeszną, a przedwczesną zastawia i skostniała Liga chce uratować w „Ere Nouvelle” sędziwy prof. Aulard. Przytacza on sarkastyczne o niej uwagi Clemenceau i Lloyd George'a, który „pracował z werwą, by odjąć jej wszelki wpływ, który mógłby przeszkodzić hegemonii angielskiej, to jest tej polityce tradycyjnej, upatrującej niebezpieczeństwo we wszelkiej tendencji stworzenia jedności w Europie”.

Optymistyczny prof. Aulard, cieszy się jednak, że „Rada Ligi Narodów staje się, najwyższym arbitrem pokoju świata i jego autorytetem (!). Ale (i profesor Aulard, czuje jakiegoś „ale”) — przyszłość Ligi Narodów jest w rękach jej Rady. Gdy ogłosi ona wyrok, możliwy do urzeczywistnienia, Liga Narodów będzie żyła. W przeciwnym razie, stanie się to jej końcem”. Profesor Aulard tak kończy: „Mam nadzieję, że przedstawiciel Francji w Lidze Narodów, będzie upoważniony do przemawiania z punktu widzenia „pokoju wszechświatowego”, który jest prawdziwym punktem widzenia francuskiego, a nie w imię niewiadomo jakich umów mniej lub więcej tajnych, które wiązałyby Francję z imperialistyczną Polską na szkodę pokoju świata”.

Nie ośmielię się ubliżyć prof. Aulard, porównując go z niektórymi jego kolegami z „Ere Nouvelle”, wprost lekceważącymi polskie żądania i radzącymi nam cynicznie „śledzić spokojnie”, by pozwolić Niemcom spłacać milijardy Francji”. Prof. Aulard nie przystoi nazywać Polskę „imperialistyczną”, bo jeżeli takim jest obecnie jej rząd (a nie Polska) to winne są tu również owe umowy mniej lub więcej tajne, o których zdaje się wiedzieć prof. Aulard. Mówimy o „imperializmie” wszystkich istniejących obecnie rządów — będziemy wówczas w porządku.

Gdy jednak już jest mowa o tych rozmaitych umowach, to należy nam stwierdzić, że właściwej umowy, a raczej „sojuszu” jeszcze między Polską a Francją nie ma. Zostały podpisane dwie zobowiązujące umowy: polityczna i wojenna, a trzecia ekonomiczna nie została jeszcze podpisana. Jeden z paragrafów poli-

tycznej umowy, powiada, że cały sojusz wtedy staje się ważnym, gdy zawarta będzie umowa ekonomiczna. Pisząc o tem w tej chwili, zaszeregamy się z góry, że nie widzimy w tem żadnej złej woli ze strony rządu francuskiego, w którego interesie, tak jak i w naszym, leży zawarcie tego sojuszu. Nie posadzamy rządu pana Brianda o brak względem Polski „dobrych chęci”, aby wprowadzić w życie faktyczny „sojusz”, istniejący dotąd w znaczeniu raczej „moralnym”, ale zdaje się, że dla obu państw byłoby pożądanym, aby to nastąpiło jak najprędzej i zostało zatwierdzone przez oba społeczeństwa.

Gdy naród polski i naród francuski, zmagają się z tyloma przeciwnościami, rzeczą się w „Humanité” chichot Paul Louis, jakby cieszącego się z każdego niepowodzenia Francji na arenie dyplomatycznej, a wychwalającego stale dyplomację bolszewicką — chyba już najpodstępniejszą. (np. z zapraszaniem Francji do kapitalistycznej eksploatacji Rosji, bo inaczej najlepsze kąski przypadną Anglii?). I to w imię wielkich ideałów socjalistycznych!

Paul Louis, występuje przeciw wszystkim imperializmom (zapomina tylko o Gruzi i Armenii, zagrabionych przez bolszewików), ale specjalnie leży mu na sercu „polski” imperializm. Dowodząc, niemożliwość rozwiązania

sporu polsko-niemieckiego przez Ligę Narodów, pisze: „Wyobraźmy sobie, że, zgodnie z zapatrzywaniami angielskimi, cały Śląsk Górny zostanie pozostawiony Niemcom i że rząd warszawski nic nie otrzyma. To będzie ogromną porażką dla zabobrości polskiej i dla naszych własnych imperialistów”, lub: „W każdym razie są podstępne przygotowania do nowego wybuchu na Górnym Śląsku. Nagłe jakieś posunięcie, oficjalne, lub półoficjalne, rządu warszawskiego może natychmiast rozniecić ogień w Europie. Należy o tam wiedzieć”.

Czyż nie tak samo przemawia imperializm angielski i niemiecki, jak neo-komunista Paul Louis, nie rozumiejący lub udający, iż nie rozumie, że gdyby nawet nowe powstanie wybuchło, byłoby ono jedynie buntem ludu. To jest chęć zdyskredytowania z góry jakiegokolwiek wyzwolenieckiego proletariackiego ruchu, którego tak dobrze boją się burżuazje z „Petit Parisien”, w którym Paul Louis terminował, jak i on sam. My dla niego czujemy niemiecką wzięcie, niż Trocki, który nazwał artykuły w „Humanité” burżuazyjnymi świństwami, o czym dyskretnie redakcja zamieściła, a co podał „Populaire”. Może ta napaść na Polskę zrehabilituje Paul Louis w oczach niektórych bolszewików!

17 sierpnia 1921 r.

Hicronimko.

Sprawa Śląska.

Manifestacje ludności górnośląskiej.

Bytom, 21 sierpnia.

(PAT). W całym obwodzie przemysłowym, a zwłaszcza w powiatach: Rybnickim, Pszczyńskim, Strzeleckim, Lublińskim i Tarnogórskim odbyły się dzisiaj w niedzielę wielkie obchody narodowościowe w celu uczczenia rocznicy dwóch powstań. Na obchodach uchwalone zostały liczne rezolucje, oświadczające, że ludność polska domaga się od koalicji przyznania Polsce tych części Górnego Śląska, które przy plebiscycie otwarcie wypowiedziały się za Polską. Poza tem oświadczają te rezolucje, że Polacy nigdy nie zgodzą się na inne załatwienie sprawy, zwłaszcza na takie, któreby ich oddawało ponownie w niewolę pruską. Ludność polska oświadcza, że walczyć będzie tak długo, aż świat uzna prawa jej do wolności.

Bytom, 21 sierpnia.

(PAT). W Zabrze odbyło się w niedzielę wielkie zgromadzenie pod gołym niebem, na którym zebrala się ludność polska z całego

powiatu. Uchwalono rezolucję, wyrażającą szczere oświadczenie ludności polskiej tego powiatu. Powiat ten przy plebiscycie odrzucił większość gmin (14 przeciw 4) oświadczył się za Polską i wobec tego należeć musi do Polski. Ludność zaniepokojona jest wiadomościami z Paryża, że koalicja pragnie większą część powiatu Zabrzeńskiego oddać Niemcom, wobec tego ludność oświadcza, że katarycznie i ostatecznie, że nigdy nie uzna podobnych uchwał Rady Ligi Narodów i gotowa jest do wszelkich ofiar w walce o wyzwolenie. Rezolucja ta przesłana została do Rady Ligi Narodów.

Bytom, 21 sierpnia.

(PAT). Z Oleśna donoszą: Niemiecka ludność miasta Oleśna i powiatu zgromadziła się we środę przed mieszkaniem angielskiego kontrolera powiatowego i protestowała przeciwko zamierzonemu rzekomo przyłączeniu powiatu do Polski. Delegacja oświadczyła, że nie zgodzi się pod żadnym warunkiem na przyłączenie

do Polski. Równocześnie demonstranci niemieccy wysłali do Lloyd George'a i do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych telegramy, w których protestują przeciwko oderwaniu miasta i powiatu od Niemiec. Z wiadomego źródła komunikują nam, że do wzięcia udziału w powyższej demonstracji zmuszoną też została znaczna część ludności polskiej przy użyciu niesłychanego gwałtu i terroru. O fakcie tym powiadomiono już władze koalicyjne.

UCHODZCY NA G. ŚLASKU.

Bytom, 21 sierpnia.

(E. E.) W powiecie Rybnickim i nad Odrą przebywają tłumy uchodźców z powiatów nadodrzańskich; ludzie ci pobawieni są pieniędzy i dachu nad głową.

GWAŁTY NIEMIECKIE.

Bytom, 21 sierpnia.

(E. E.) Niesłychane gwałty niemieckie w pow. Oleskim i Strzeleckim trwają w dalszym ciągu. Obecnie jedyną ludność polską pozostawia im się przeciwstawiać. Na wieść o napadzie niemieckim, uderzają na trwogę w dzwony. Ludność okoliczna zbiega się zewsząd i odpędza napastników. Wobec tego, liczba napadów w ostatnich dniach zmniejsza się.

Opole, 21 sierpnia.

(E. E.) W sobotę udała się do Komisji międzysojuszniczej delegacja górnośląskich rad zawodowych i zażądała przyznania robotnikom górnośląskim odszkodowania za szkody, wyrządzone wskutek powstania, powołując się przytem na rząd niemiecki, który przyznał robotnikom t. z., „dodatek powstańczy”. Szef departamentu gospodarczego komisji międzysojuszniczej oświadczył delegacji, że źródła podatkowe komisji są już wyczerpane, mimo to jednak przyrzekł zbadać tę sprawę. Delegacja udała się następnie do pełnomocnika niemieckiego na Górny Śląsk i oświadczyła mu, że rząd niemiecki zakłada normalny bieg życia gospodarczego na Górny Śląsk przez jednoczesne uprzywilejowanie robotników państwowych. W odpowiedzi na te, delegat niemiecki, hr. Praschna obiecał zwrócić się w tej sprawie do swego rządu.

Londyn, 21 sierpnia.

(PAT). Biuro Reutersa donosi, że w Anglii czyszone są przygotowania do wysłania polskich na Górny Śląsk w dwie bataljony.

Bytom, 21 sierpnia.

(PAT). Donoszą z Kolonii, iż przybył tam oddział wojsk angielskich w sile 1500 ludzi, przeznaczony na Górny Śląsk.

Bytom, 21 sierpnia.

(PAT). Wczorajsza wczorna prasa berlińska przyniosła wiadomość, jakoby na G. Śląsku wybuchła cholera oraz inne epidemie, jak np. szkarlatyna. Epidemie te miały przybrać groźne rozmiały. W związku z temi wiadomościami, donosiła również ta sama prasa, iż rząd niemiecki poczynił kroki w międzysojuszniczej komisji w Opolu, prosząc o ścisłe zamknięcie granicy polskiej. Wobec powyższego, doszła obecnie o kół miernotajnych, że wiadomości te nie polegają na prawdzie; ani na G. Śląsku nie ma żadnej epidemii, ani też rząd niemiecki nie poczynił i nie mógł poczynić żadnych kroków w komisji w Opolu.

NOTA PRZESŁANA LIGI NARODÓW.

Paryż, 21 sierpnia.

(PAT). (Havas). W liście do Brianda pisał Ishi, że jego przeświadczenie, iż jego koledzy w Radzie Ligi przyjmą propozycję Rady Najwyższej, zostało wzmacnione zwłaszcza przez tę okoliczność, iż Rada Najwyższa ma zamiar uczynić niemożliwym, aby na Górnym Śląsku wznowione zostały niepokoje, któreby mogły szkodzić się odbić na obradach Rady Ligi. Następnie dodaje Ishi, że z dyskusji Rady Najwyższej dowiedział się on, iż sprawa odesłana została do Rady Ligi bez zastrzeżeń i restrykcji, wobec czego ma ona zupełną swobodę w traktowaniu sprawy w taki sposób, jaki będzie uważała za najbardziej skuteczny. Ishi daje wyraz dalej swemu przeświadczeniu, że podczas prac Rady Ligi nad problemem rządu interesowane państwa nie będą się od wszelkich aktów, zdolnych ograniczyć swobodę Rady lub zaszkodzić bezstronności badań. Wobec powyższego ma on nadzieję, że Rada Ligi nie tylko przyjmie zaproszenie Rady Najwyższej, ale będzie też mogła w krótkim czasie przedstawić Radzie Najwyższej swoją propozycję rozwiązania sprawy, uchwaloną jednomyślnie.

WIEKSZOŚĆ W RADZIE LIGI NARODÓW.

Praga, 21 sierpnia.

(E. E.) „L'Oeuvre” wyraża przekonanie, że Francja liczy może na większość w Radzie Ligi Narodów. Wprawdzie Włochy, Anglia i

Japonia tworzą zwarty blok, jednakże należy oczekiwać, że delegacje państw neutralnych w Radzie Ligi poprą stanowisko Francji.

Przed konferencją waszyngtońską.

Paryż, 21 sierpnia.

(PAT). (Radio). Według informacji Reutersa z Tokio, delegaci japońscy na konferencję waszyngtońską będą się sprzedawali jakimkolwiek związkowi pomiędzy sprawą wyspy Jap a sprawą Szantungu. Nadto Japonia będzie się domagała uwzględnienia jej specjalnych interesów na Syberji, gdzie ulokowała znaczne kapitały. W sprawie tej jednak Stany Zjednoczone są zdania, by na Syberji została zainaugurowana polityka otwartych drzwi. Podobnie co do Chin proponują Stany Zjednoczone, by wszystkie mocarstwa mogły tam utrwalić swe wpływy.

Miedzy tezą japońską a tezą amerykańską w sprawie Chin zachodziłby konflikt. Sądzicie należy, że interwencja innych państw konflikt ten usunie. Na pierwszy plan konferencji waszyngtońskiej wysunie się naturalnie kwestja Pacyfiku. Ambasador amerykański, Harvey, oświadczył, iż konferencja będzie pierwszą wielką wymianą myśli polityki europejskiej i amerykańskiej o wielkiej doniosłości dla świata. Nie sądzi on, by politycy europejscy zabierali decydujący głos w sprawach czysto amerykańskich, podobnie, jak Amerykanie nie mieszają się do spraw czysto europejskich. Jest on zdania, że dla dyplomatów europejskich będzie interesujące zapoznać się bliżej z polityką narodu amerykańskiego. Opatka francuska domaga się najzupełniejszego popierania polityki Stanów Zjednoczonych.

Sprawa irlandzka.

Londyn, 21 sierpnia.

(PAT). (Havas). Jak donosi „Daily Mail”, rząd mianował specjalną komisję, upoważnioną do przedsięwzięcia w porozumieniu z ministrem dla spraw Irlandji daleko idących środków w związku z dalszym rozwojem wypadków irlandzkich.

Horsesh, 21 sierpnia.

(PAT). (Radio). W Izbie gmin na zapytanie, czy rząd angielski przyjął już warunki sinfeinistów, jak o tem donosiły pewne koła, odpowiedział premier, iż nie przyjęto warunków, podklawanych przez sinfeinistów, lecz wdrożono nowe rokowania, aby umożliwić obu stronom wynalezienie platformy porozumienia.

Londyn, 21 sierpnia.

(PAT. Havas). Unionistyczni członkowie obu izb wręczyli Lloyd George'owi rezolucję, protestującą przeciwko propozycjom, zasferowanym przez rząd angielski de Valera, uważając propozycje te za nad wyraz niebezpieczne. W szczególności protestują unioniści przeciwko proponowanemu utrzymaniu nadai nacjonalistycznej armji irlandzkiej, wskazując, że sprzeciwiałyby się to formalnie uchwaile, przyjętej przez parlament w grudniu z. r.

Zgon E. Daudet.

Paryż, 20 sierpnia.

(PAT). Zmarł tu Ernest Daudet w wieku lat 84.

Nota rządu Baranji

Budapeszt, 21 sierpnia.

(E. E.) Rząd republiki Baranji przesłał na ręce rządu wielkich mocarstw oraz państw małej ententy notę, w której zaznacza, że opuszczenie okręgu Fünf-Kirchen przez wojska jugosłowiańskie przedstawia wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ ludność wzbrawia się przed oddaniem jej pod panowanie Węgier. Nota domaga się uznania republiki Baranji.

Groźnica w Niemczech.

Berlin, 21 sierpnia.

(PAT). (Radio). W Szczecinie tłum, składający się z 5.000 robotników fabrycznych, demonstrował przeciwko podniesieniu cen na chleb. O podobnych demonstracjach donoszą również z szeregu miejscowości środkowych Niemiec.

Z Wileńszczyzny.

Wilno, 21 sierpnia.

(E. E.) W sobotę generał Żeligowski przyjął delegację związku obrony woli ludności, ligi robotniczej, ochotów, związków kolejarzy oraz związku pracowników miejskich. Delegacja oświadczyła generałowi, że przybyła celem złożenia mu hołdu oraz wyrażenia zupełnej solidarności z uchwałami zjazdu ciał samorządowych.

STAN ZDROWOTNY WILEŃSZCZYZNY.

Wilno, 21 sierpnia.

(E. E.) Przedstawiciel delegatury wileńskiej naczelnego komisariatu do zwalczania epidemii dr. Łukowski — w związku z możliwością przedostania się chorób epidemicznych z Rosji do Wileńszczyzny — udzielił przedstawicielowi Agencji „East Express” następujących wiadomości o stanie zdrowotnym kraju.

Dotychczas żadna choroba na terenie Wileńszczyzny nie przybrała rozmiarów epidemii. Najbardziej zainfekowane są powiaty lidzki, oszmiański; najmniej — wileński, knocki i święciański. Epidemia duma pamińskiego w r. b. jest znacznie mniejsza, aniżeli w latach poprzednich, natomiast wzrosła epidemia duru powrotnego oraz malarii, zawieziona z Rosji i Rumunii. Obawy co do ozerwonki okazały się płonne. Obecnie komisariat posiada na terytorjum, obejmującym prócz Litwy środkowej kilka powiatów województwa nowogrodzkiego, 15 szpitali epidemicznych. W Wilnie znajduje się szpital na 300 łóżek, w Osmianinie podobny w Podbrodziu na 30, w Wilejce i Motulewie 75 ł., w Nowoswieleczanach — 50. W najbliższym czasie powstana szpitalne epidemiczne w Krzywiczach, Dziśnie, Dekrzykach, Wołożynie. Szczepienia ochronne zostały utrzymane, ponieważ brak ścisłej kontroli na granicy z Białorusią umożliwia przeniesienie epidemii z Rosji. W styczniu, dzięki szczepieniom, zlikwidowano w zarodku cholera w Białokoniach. O ile nie zajdą żadne nieprzewidziane okoliczności, mamy zamiar znieść przymus szczepienia w jesieni r. b.

Zwłoki taw. Marii Pilsudskiej w Wilnie.

Wilno, 21 sierpnia.

(E. E.) W sobotę przywiezione zostały do Wilna zwłoki Marii Pilsudskiej, które pod asystą wojskową wprowadzono do katedry. Kondukt prowadził biskup Bandurski. Za trumną szła rodzina zmarłej, generał Żeligowski, generał Hajdukiewicz, dowódca miasta Mond, oraz tłumy publiczności. Naczelnik Państwa był obecny w Lidzie w czasie przejazdu zwłok do Wilna. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10-ej rano.

Z bliska i z daleka.

ZIEMIA I CZŁOWIEK W POLSCE.

Antoni Sujkowski posiada ustaloną sławę nauczyciela geografji. Słży już chyba ówierać wielu temu zawodowi, który był jego powołaniem. Umysł ciekawy i z wykształcenia uniwersyteckiego przyrodnik, to znaczy człowiek, posiadający naukowe przygotowanie do metodycznego badania natury — ukończył od lat młodych przedmiot, któremu w dojrzałym już wieku wystawił pomnik niemałej wartości. Dla Sujkowskiego, jako dla geografa nowoczesnego, przedmiotem geografji jest nie tylko ziemia, ale i człowiek, niezerwalnie z ziemią związany. Ratzel czy Vidal de la Blache, Bertrand Auerbach, czy Nakowski, każdy na swój sposób, przy pomocy tych samych metod badań zagadnienia geograficzne i z mniejszym lub większym talentem budowali na stu przedwstępnych pracach oparty, na wieloletnich badaniach i obserwacjach osobistych rozstruty obraz własnego (Vidal de la Blache) albo obcego kraju. Obraz geograficzny Francji określony dla historii Francji Lavisse mistwowym pędem Vidala (zmarł podczas wojny światowej), jest ancydalem, które przeczyje nadlugo autora, jako dzieło nie tylko wielkiej nauki, ale i nie mniejszej sztuki pisarskiej. Nieraz czytając i zaczytując się książką Vidala, myślałem, żali doznałem się podobnego obrazu własnego kraju?

Dziś i wczoraj czytałem długo rozdzielą za rozdzielą książkę Sujkowskiego (400 str. dużego formatu). Ze skrupułą wyznaje, że dowiedziałem się z tej książki wielu nowych dla mnie rzeczy. Mędrzec grecki kazał poznawać siebie samego i tem samem stwierdzał, że rzecz to niełatwa. Za dni naszych zaczęto poznawać kraj własny. Za naszego pokolenia zaczęto organizować pierwsze wycieczki po kraju. Była to rzecz niełatwa. Trzeba było okiełznać ciekawość żandarma carskiego, pokonać niejedną trudność komunikacyjną. Nie uczyliśmy się w szkole poznawania własnego kraju, ani w rosyjskiej, ani w niemieckiej; w galicyjskiej uczono poznawania Galicji. Stąd — dzieła w rodzaju „Geografji ziem dawnej Polski” dla niejednego z nas są objawieniem.

Autor tej książki jest więcej przyrodnikiem, niż podróżnikiem. Ciekawi go więcej natura gleby, niż krajobraz. Jest także wielkim realistą. Bogaćstwo tej gleby, jej wartość gospodarczą — interesują go najwięcej. Więcej niż historia, która ma dla niego wartość argumentu, z którego korzystać należy, gdy okoliczności tego żądać będą która stoli sama w sobie nie budzi w nim zainteresowania. Sujkowski jest też wielkim patriotą. Kocha ziemię swoją namiętnie i z czułością. Kocha ją z czułością współwłaściciela i syna i kocha.

Chciałby widzieć tę ziemię wielką, najwęższą i najpiękniejszą. Nienawidzi jej nieprzyjaciół, tych, którzyby ją chcieli umniejszyć. Granice Polski są tam, dokąd zaszedł naród polski w rozwoju swoim terytorjalnym na wschód i na zachód. Nie może darować Traktatowi Wersalskiemu, że nie dał nam Skwirzyny i Międzybuzia, ani Wołcza, Złotowa, Bytowa i Lawenborka. Pod tym względem po doświadczeniach plebiscytu na Mazurach i Warmji nie jeden rodak, równie jak prof. Sujkowski, patriotycznie nastrojony, pospierałby się z nim. Dlaczegoż żądać tylko Bytowa, dlaczego nie żądać Wrocławia?

Poglądy polskie w ciągu dziewiętnastego stulecia, urabiane w atmosferze niewoli i samobronie i krzepieniu serce, nosiły i noszą skutkiem tego charakter polityczny i przypadkowy, subiektywny tam, gdzie powinny one nosić charakter obiektywny, wolny zgola zarówno od sentymentu i optymizmu, jak i od rezygnacji i pesymizmu. Polska, jak słusznie twierdził szlachetny poprzednik ob. Sujkowskiego, nie miała granic w tym sensie, w jakim się w geografji mówi o granicach. Już pisarz szesnastego stulecia Grabowski twierdził, że nie mając granic, Polscy pozostają do obrony tylko męstwem mieszkanców. I my dziś nie innego powiedzielibyśmy nie umieli. Tylko, że pojęcie męstwa rozumiemy w odległości pięciu stuleci szerzej: jest to cała moc, cała nieustraszona potęga myśli i czynników duchowych, składających się na pojęcie kultury nowoczesnej. Straciłszy Bytów — ileż tyłczy wsi i miasteczek straciłszy, dlatego, że ich kultura polska obroniła nie była w stanie? A ileż tysięcy osiedliła ta właśnie kultura względnie wyższa i silniejsza, zasłaniona sokami i wzorami Zachodu poddała wpływom państwowym polskim?

Polska nie miała dość siły, aby rozwiązać zagadnienia społeczne i polityczne, jakie w XVII i XVIII wieku stawiała przed nią historia. I dziś zagadnienia te stoją przed polskimi mężami stanu. Są one bardziej jeszcze ostre, niż przed dwustu laty! Rozwiązać je można nie przez rozczarowanie zewnętrznego stanu posiadania, uwarunkowanego pergaminami historycznymi, ale przez pogłębienie istoty i mocy kultury. Pewien minister polski opowiadał niedawno, że za pięćdziesiąt lat będzie można ze świecą w ręku szukać „Biedrusina”. Ten typowy „obrusiciel” z rodu tych, co to przepowiadali, że po dziesięciu latach ich rządów matki będą swym dzieciom nad kołyskami śpiewały po rosyjsku — jest wedle pojęcia patrioty polskiego, największym wrogiem narodu polskiego. Nie nauczyło go niczego ani sto lat niewoli, ani doświadczenie z plebiscytem na Mazurach, ani doświadczenia z wątpliwym dla nas wynikiem plebiscytu w niektórych dzielnicach Śląska. Nacjonalizm polski urodził się w niewoli i jaknajszybciej powinien się ułotnić ze świadomości Polaka. Wiemy, że nie ułotni się, bo będzie go podtrzymywał i ogńska jego żarliwa podsycał interes klas kapitałistycznych. Z temi klasami uczonego geografa polskiego nie nie wiąże: ani interes, ani umiłowanie. Skądżeby tedy miał być nacjonalista?

Posiadanie własnej, wolnej, niepodległej ojczyzny nasycia zdrowy instynkt patriotyczny. Kultura sprawia, że patriotę nie o ilość kilometrów kwadratowych chodzi, ale o jakość i ziemi i człowieka. Gospodarstwo narodowe naszych czasów może być tylko intensywne. Tylko intensywność kultury może dać wspaniałą sprzyjającą współzawodnictwu z narodami oświeconymi. Dlatego nacjonalizm nie może być czynnikiem wychowania ani wykształcenia. Niema miejsca dla nacjonalizmu w polskich podreżnikach szkolnych dla starszej młodzieży, dla studentów, dla samouków.

Wielka książka Sujkowskiego, owoc wielkiej nauki, budowanej przez lat trzydziestu, oparty na olbrzymim materiale bibliograficznym i na obserwacji osobistej — znajduje wielu u nas czytelników. Pomocze niejednemu z nas poznać kraj i człowieka. Niechaj pomoże również twórcyemu czytelnikowi odnaleźć drogi i cele kultury polskiej i widoki rozwoju naukowego i społecznego w przetrwaniu czasu.

Henryk Bazmaki.

Książki nadesłane.

Ks. Czesław Orzechowski. „Rozwój charakteru”. Wydanie czwarte. Wydawnictwo księgarń „Sędziwój-Wronski”. Warszawa, Długa 8A.

Okazuje się, że w Polsce książki plagjatorskie reakcyjnego księdza-lamistajki wychodzą w czwartym wydaniu. Łatwo sobie wyobrazić, jaki musi być poziom umysłowy czytelników, karmiących się taką lekturą.

„Nowa zagroda”. Pod powyższym tytułem ukazała się nakładem Tow. Wyd. „Ignis” w Warszawie, książka J. Pohoskiego, podająca szczegółowe wskazówki rozplanowania wsi i zagrody, wznoszenia domów, zabudowań gospodarczych, budowl użyczości publicznej, oceny i przygotowania materiałów budowlanych.

„Bartłk postępowy”. Ilustrowany miesięcznik, poświęcony samodzielnemu Lwów, Kopernika nr. 20

WACŁAW WOLSKI.

Z cyklu „Wyloty na Marzenie”.

W kajucie okrętowej.

Jest coś dziwnie marzennego w bullecie-
nie niewidzialnej, morskiej fali za banalną
lakierowaną, upiorniejącą w blasku lampki e-
lektrycznej, ścianą naszej sypialnej kajuty.
Bywa ono czasem niewymownie słodkie, jak
złoty śmiech morskiej syreny, jakby gaworzą-
cej i przekomarzącej się w czarnej, tułaczkiej
głębinie bezsennej i swoim nieustannym
szumem wiecznym o czerną gęźbiącą morza.

Powieki ciężą mi, jakby były z ołowiu.
Jakiś malignowy półsen-półjawa. A złoty
śmiesz morskiej syreny, stamtąd z za ściany,
z poza okrągłej cyfropowej czarnej grubego,
szklanego okna kajuty, z tej strasznej, nie-
odgadłej czarnej Tajni niezgłębionej, morskiej
otchłami, zdaje się mnie wabić gdzieś w mrok
niebitych tysiącleci, w złoty męt Odyseji.

„I marzę trochę bezładnie, nawpół go-
rączkowo, o tej niewidzialnej, cudnej zapew-
nie, bezcelnej, morskiej syrenie, co się skądś
w tę noc późną przypłatała do naszego parow-
ca i znów się oto śmieje tym złotym czarno-
działym śmiechem (aż się zanoszę), tam za
ścianą, jak na kłpinie, przy akompaniamencie
chóralnego chrapania moich towarzyszy po-
dróży, co śpią oddawna, jak zabici!”

Musi być ogromnie „kobieca”, (pomimo
osklego, okrytego srebrzystą, fosforyzującą
łuską, rybiego ogona), musi być kapryśna, ta-
jemnicza, jak ta czarna, otchłanna, morska głę-
bina. Ale przede wszystkim — śmieszka,
śmieszka złota, aż do zalaskotania! Zupełny,
bezwzględny kontrast z moim już trochę
śmieszynym, zasłabłym, jak nieuleczalna po-
dagra, „bólem istnienia”, z którym się obwo-
dę po całym świecie!

Pan Głabiński w Filadelfii.

„Dziennik Ludowy” z dn. 22 lipca r. b. podaje
następujące szczegóły kompromitującego występu
pana Głabińskiego w Filadelfii:

„Drugi okręg Wydziału Narodowego w Fila-
delfii urządził na chylbi - trasie, tak aby naprędo-
wiec p. St. Głabińskiego, oglądając go dopiero te-
go dnia, w którym miał się odbyć. Wybrano nie-
działę, 17 lipca. Ogłoszono z ambon i rozdawano
bilety bezpłatnie pod kościołem tylko tym, co z ko-
ścioła wychodził i tylko za takim biletem można
było dostać się do teatru Richmond, w którym
wówczas miał się odbyć.

P. St. Głabiński był pierwszym filarem Naro-
dowej Demokracji, który przemawiał w naszym
grodzie „bratniej miłości”, nie też dziwnego, że sa-
ła teatru wypełniła się po brzegi, bo każdy był cie-
kaw usłyszeć i zobaczyć tego człowieka.

Po półtoragodzinnym wywlekaniu zjawiał się
nareszcie szereg urzędników rzymskich, a pośred-
ku nich pan poseł. Na widok czarnej eskorty, pu-
bliczność zachowała się zupełnie spokojnie, nie i
dlatego nie witała pana posła, tylko każdy szcyle
wyciągał, ażeby zobaczyć filar ciemnoty i austriackiego
ministra.

Nareszcie występuje przewodnik 2-go okręgu
Wydz. Nar. i zagaja wiec. Przewodniczący reklamuje
pana St. Głabińskiego i powiada, że przybył on
do to, aby położyć most zgody (?) pomiędzy pol-
skimi stronnictwami. Pan Głabiński podnosi się
z miejsca gotów do mowy.

Wtem wrywa się burza i wołania: „Chciecie
zgody, a arcybiskup Teodorowicz zdradza dok-
umenty państwa Polskiego!”

Hasła nie do opisania, tupanie i krzyki. Takie
było wstępne przyjęcie byłego ministra austriackiego.
Pan G., choć pewnie był z góry przygotowa-
ny na to, nie wie, co ma z sobą porządk. Podnosi się
były hallerczyk, wręczając panu G. adres od hal-
lerczyków i prosząc o udzielenie mu głosu. Prze-
wodniczący wola na cały głos, że po skończeniu wie-
cu napewno głos otrzyma, teraz jednak prosi nie
przeszkadzać p. G. Wreszcie dziękując za adres i
powiada, że armia Hallera była „pierwszą” armią
Polską. Z sali dźwię wołania: „A gdzie Legiony?”

P. Głabiński nie słyszy, tylko wita zebranych
wiceowników. Księża wstają z miejsca, a publicz-
ność nie wie, co ma zrobić. Zwolennicy powstają,
większość siedzi. P. Głabiński mówi o zgodzie
stronnictw „przy tworzeniu rządu narodowego w
Krakowie” w październiku 1918 r., gdzie on sam
był i pan I. Daszyński, przywódca socjalistów, i lu-
dowiec P. Witos. Zgoda była tak powszechna, że
zdawało się, że w Polsce odrzuci nastąpiło porozu-
mienie całego narodu. Wtem p. I. Daszyński wy-
jeżdża do Lublina i tworzy Rząd Ludowy (niemil-
knie brawa). Ale, powiada, sam się wysunął na
czoło rządu ludowego. Publiczność znowu przery-
wa, krzyki nie milną.

Pan Głabiński dalej wali w stronę p. Daszyń-
skiego. Głosy: „Kłamstwo! Nieprawda!”. Pana Gł.

nie słychać, pomimo, że ma silny głos. Cała masa
ludzi podnosi się i opuszcza salę. P. Gł. widząc, że
to nie żarty, zmienia temat i mówi ponownie o
zgodzie, co wywarło zdziwienie u wszystkich. Tu
przechodzi p. Gł. do reformy rolnej i powiada z
ironią: „Zachciało się im reformy rolnej, grunta
rozdzierać na działki 20-morgowe! Kto to słyszał?
Przecież po folwarkach mają maszyny i można
tę ziemię lepiej wykorzystać”. Na to ogólny śmiech
na sali, p. Gł. czerwienieje i przechodzi raptownie
z omawiania reformy do... senatu. Wywodzi p. Gł.,
że senat chciałoby stworzyć daleko, aby sejmowe u-
chwały „szlifować”; (pomowna burza na sali, głosy:
„Precz z nim!”). Przedstawiciel okręgu stara się
uspokoić publiczność, ale naturalnie ogromnie
wzbudzony, w łobuzerski sposób drze się na całe
gardło; burza wzrasta, zrywają się ludzie z miejsc
i opuszczają salę ponownie, reszta pozostałej pu-
bliczności uspokaja się z wolna. Mówca wywodzi
dalej i przyznaje, że to nie pierwszy raz stało się
takie oburzenie, bo prawie na każdym wiecu go
spotyka (ogólny śmiech). Ale to nie — powiada —
to dlatego, że „Polonia amerykańska jest ogromnie
niecierpliwa i nie pozwala wypowiedzieć wszyst-
kiego i określić swojego programu”.

Przechodzi p. Gł. z powrotem do omówienia
wypadków 1918 roku i opowiada o uwolnieniu z
wizji Niemiec Naczelnika Państwa, J. Pił-
sudskiego; na sali wybuchła burza oklasków, po-
została publiczność zrywa się z miejsc; p. Gł. nie
wie, co się stało, ale przewodniczący zrywa się z
miejsc i woła: „Na zamknięcie wiecu zaśpiewajmy
„Boże coś Polskę”. Nie dokńczył jednak tych słów
bo publiczność zaczęła śpiewać „Marsz Piłsudskie-
go”. Światła momentalnie gasną i wiec został roz-
bity”.

Kronika polityczna

Wobec zwoływania na dn. 26 sierpnia w
Warszawie generalnego zjazdu wojewodów, mini-
sterjum spraw wewnętrznych rozesało wojewo-
dom szczegółowy program prac zjazdu, polecając
przygotować materiały i referaty na tematy wysu-
zione w programie. Przedmiotem obrad mają
być następujące sprawy. Redukcja personelu ad-
ministracyjnego w województwach i starostwach,
opracowanie zasad samorządu wojewódzkiego, po-
dział państwa na województwa. Sprawa repatria-
cji i napływu na Kresy wschodnie cudzoziemców.
Sprawa zniesienia stanu wojennego i ustalenia po-
rządku normalnego w związku z ogólną demobiliza-
cją, zaprowadzenie wolnego handlu na całym ob-
szarze państwa i na Kresach wschodnich, kwestja
redukcji policji w okręgach starostwskich. Sprawa
ustawy miejskiej; odrona granic, sprawa spadku
wahrty i lokalne środki do jej podniesienia. Obrady
zjazdu rozpoczną się w piątek o godz. 10 rano.

**

Generał Halkin wyjeżdża w przyszłym tygo-
dniu do Warszawy. Wyjazd jego sioły w związku z
podpisaniem konwencji polsko-gdańskiej.

Ruch robotniczy.
Z życia partji.

Dzielnica Praska. Dziś, o g. 6 m. 30, w lo-
kalu Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komite-
tu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Powązi. Dziś o godz. 6 m. 30 odbę-
dzie się posiedzenie komite-
tu dzielnicowego w lo-
kalu, Osopowa 30 m. 16. We wtorek o godz. 7 w.
ogólne zebranie dzielnicowe.

Konferencja dzielnic Wola-Czysto. We wto-
rek o g. 6 m. 30 odbędzie się konferencja dziel-
nicowa w lokalu (Wolska 44, Dziś o g. 6 m. 30 po-
siedzenie komite-
tu dzielnicowego.

Dzielnica Nowe Bródno. We wtorek o god-
4 m. 30, w lokalu własnym, Oldńska 16, odbędzie
się posiedzenie komite-
tu dzielnicowego. Sprawy b.
ważne.

Kolo szewców PPS. We wtorek, dn. 23 b. m.
o g. 7 w., w lokalu dzielnicowym Jerolimskiej, Chło-
dna 41, odbędzie się ogólne zebranie Kola szew-
ców PPS. Sprawy b. ważne.

Ruch zawodowy.

Strajk tramwajarzy.

Wczoraj rano rozpoczął się strajk
tramwajarzy, wskutek nieuwzględnienia
przez Magistrat żądania pracowników tram-
wajowych: 40% podwyżki płac.

Tramwajarze wysunęli żądanie pod-
wyżki w dn. 11 sierpnia b. r. na co otrzy-
mali od Dyrekcji odpowiedź odmowną, wo-
bec czego odnieśli się do Ministerjum Pra-
cy. W środę, 17 b. m. Min. Pracy zawiado-
miło Zw. Tramwajarzy o nieuwzględnieniu
żądań robotników. W sobotę dn. 20 b. m.
odbyły się w tej sprawie rokowania w Min.
Pracy, na których załatwienie tej sprawy
odrzucono znowu do wtorku. Robotnicy
tramwajowi upowaznili swoich delegatów
do zesłania natychmiastowego strajku w

razie, jeśli rokowania sobotnie nie dopro-
wadzą do żadnego rezultatu.

Ze Zw. pracowników i pracowni fryzjerskich,
W. Związku pracowników fryzjerskich, Bracka 17,
dn. 24 b. m., w środę, o godz. 8 w., odbędzie się
nadzwyczajne zebranie w ostatnim terminie, w
sprawie przyłączenia Związku żydowskiego. Na
salę obrad będą wpuszczani tylko członkowie nie
zalegający w opłacaniu składek członkowskich ponad
3 miesiące i za okazaniem książeczki członkow-
skiej.

Z prowincji
Brzegi.

(Korespondencja własna).

Gono naszych towarzyszy, pracujących w sta-
tystycznych Min. Poczty i Telegrafów, po zorganizo-
waniu się jako takto instytucji pocztowej w Polsce,
w r. 1919 wykonywano z pośród delegatów Kół Zwią-
zku pocztowego w Warszawie — Komisję Kultural-
no-Oświatową.

Zabrano się do pracy w warunkach bezprzy-
kładnych, bez jednej marki w kieszeni.

Na wiosnę r. 1919 wynajęto za gotówkę in-
żenierów obszar leśny t. zw. Brzegi, w miejscowości
Świdra pod Ołkocinem, gdzie urządzono kolonię
dla chorych pocztowców, zagrożonych suchotami o-
raz dla ich dzieci.

W 1919 r. korzystało z kolonii 172 dzieci, w
1920 — 315 dzieci i kilkudziesięciu dorosłych pen-
sjonarzy.

Po dwóch latach uciążliwej i pełnej poświęcenia
pracy, majątek komisji przedstawiał się wprost in-
ponujące. W trzecim okresie, dzięki zaznajomieniu
się z terenem Brzegi Pracowni Dyn. Polskiej Kasy
Oszczędności w Warszawie, folwark nabyła P. K.
O. za 7,500,000 mk. i wydzierżawiła na lat 10 Mi-
nisterjum Poczty i Telegrafów z zastrzeżeniem, że
suma ta może być spłacona i analityk wykupiony
wcześniej przez samych pracowników.

Zdawałoby się, że dzielni założyciele kolonii
dalej będą prowadzili swą pożyteczną pracę na te-
renie Brzegi. Niestety, oślawiony był przez Zwią-
zek pocztowego Weisberg i pomocnik jego, Ma-
charski, postanowili za wszelką cenę pracę tę zni-
szczyć i komisję K.O. z Brzegów wyrzucić.

Na trzecim Zjeździe pocztowców prezes Weiss-
berg został usunięty, ale przez pomysłową pozosta-
wiono w Związku p. Małkarskiego, który obecnie
również szkodzi pocztowcom. K. K.O. nie dała za
wygraną i postarała się wynajść olbrzymi obszar
leśny z domkami dla chłok Brzegów, t. zw. „Marty-
nowki”. Druga kolonia wyrosła jakby z pod ziemi,
korzysta z niej 46 dzieci i kilkudziesięciu dorosłych.
Planowana została się pomysłowa, jedynie lukoje
pod względem finansowym, gdyż uciążliwej szkło-
dzą, jak moga, doprowadzając nawet, zapewnią do
municacji policję z Ołkocina.

Tymczasem w Brzegach, pomimo niesłychanie
korzystnych warunków (subsydia rządowe, nanie-
ty z Amer. Oczar. Krzyż, najdogodniejsze warun-
ki czynszowe, konie rządowe, robotnicy, utrzymy-
wane przez rząd i t. d.), dzieci znajdują się bez
dozoru i opieki, zdane na pastwę chorób, brudu i
zupełnej demoralizacji.

Od kilku tygodni 32 dzieci śpi na piasku w
lesie, bez siennika, na brzojsz płachcie. Jedzenie
jest tak złe, że dzieci wyszły do szpitala sąsiedniej
„Martynowki” delegację z 6 chłopcami, z biegiem
o pomoc i interwencję. Chleb stale wydawano gorzki,
nienajmniej dobry codziennie wywożono do O-
łkocina, by dotknąć mieszających tam pszczoły.

Tych kilka uwag wystarczy, by zapytać, czy
nad społecznym funduszem, moralnością i dziełno-
ścią niema żadnej kontroli i nadzoru? Czy mini-
sterja, instytucje amerykańskie, miejscowe organi-
zacje społeczne, dają pieniądze byle gadułow, nie
mającym najmniejszego pojęcia o tak kosztownej i
odpowiedzialnej pracy?

Pocztowiec.

Złotniki Kujawskie.

(Korespondencja własna).

Utworzenie organizacji P. P. S.

W niedzielę, 7 sierpnia b. r. odbył się wiec
kolejarzy, robotników rolnych i służby folwarcznej
z całej okolicy, celem omówienia sprawy wciąż
warszawskiej drożyzny.

Wac zagali przewodniczący lokalnej organiza-
cji Związku zawodowego kolejarzy, tow. Ziolkow-
ski, poczem udzielił głosu tow. Gawronskiemu z
Bydgoszczy, który w półtoragodzinnym przemówie-
niu omówił wszystkie czynniki, które spowodowały
tę drożyznę, odierając powtórzenie dość często za-
rzuć, że drożyzna wywołuje strajki.

W dyskusji wzięło udział kilka osób, w więk-
szości zgadzając się z wywodami tow. Gaw., poczem
przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w Złotnikach Kujawskich
(z. Inowrocław), wobec nieudzielenia warstającej
drożyzny, żądają kategorycznie od Sejmu i Rządu
matymistowego zniesienia wolnego handlu, a
możliwość ludności pracującej taniego zakupy-
wania artykułów pierwszej potrzeby, gdyż obecne
warunki doprowadzą ludność pracującą do coraz
większej nędzy”.

W końcu przemówił jeszcze raz tow. Gawron-
ski przedstawiając sposób poprawy bytu przez sku-
pienie się koło ośrodka klasowo-zawodowego i or-

„Książnica Polska”

Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych.

(Księgarnia pedagogiczno-naukowa).

Warszawa, Nowy-Swiat 59. Tel. 223-65, 147-62
i 115-47. Specjalność:Książki szkolne — Książki dydaktyczne
dla nauczycieli i szkół.Skład główny Programów szkolnych i innych wy-
dawnictw Ministerstwa W. R. i O. P.ganki politycznej oraz nawołując do tworzenia
lokalnej grupy Polskiej Partji Socjalistycznej.Po zakończonym wiecu została ukonstytuowa-
na grupa P. P. S. i wybrany zarząd miejscowy.Organizacja ta zgłosiła swój akces do organi-
zacji bydgoskiej, jako do przysiężnego okręgu.Czytelnikom naszym polecamy weterana
z r. 1831, 112-letniego starca, żyjącego w nie-
słychanej nędzy wraz z chorą córką. Ofiarę
przyjmuje administracja „Robotnika”.

Życie gospodarcze.

Górnolaska produkcja węgla. Po raz
pierwszy od kwietnia r. b. ukazała się staty-
styka górnolaskiej produkcji węglowej. Pro-
dukcja w kwietniu wynosiła 2,925,427 ton
węgla; w maju — 977,306; w czerwcu —
1,601,901, co stanowi 54 proc. produkcji
czerwcowej w roku 1913. Wobec dotychczas-
wych obliczeń, produkcja w lipcu wynosiła
2,373,123 ton. Liczba zatrudnionych w czer-
cu robotników 173,052, w maju 1920 r. 181,201
w roku 1913 — 119,876 ludzi. (E. E.)

Kronika.

Kursy podatkowe. W celu uzupełnienia por-
szonu urzędników skarbowych podatków i opłat
skarbowych na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, Mi-
nisterjum Skarbu zamierza urządzić ponownie bez-
płatne kursy praktyczno-naukowe o podatkach bez-
pośrednich, opłatach skarbowych i z dziedziny in-
nych wiadomości ogólnoskarbowych dla kandyda-
tów, którzy mieliby zamiar wstąpić do służby w
urzędach skarbowych podatków i opłat skarbowych
na ziemiach b. zaboru rosyjskiego.

Kursy rozpoczną się w Warszawie przy Mi-
nisterjum Skarbu w październiku i trwać będą
mniej więcej przez trzy miesiące.

Po zakończeniu wykładów, kandydat, re-
fektujący na urząd, powinien poddać się egzami-
nowi, poczem mógłby otrzymać posadę z uposaże-
niem 9 stopnia służbowego. Kandydati niegami-
nowani, względnie przy egzaminie nieprzebrani,
będą od przyjęcia na urząd wykluczeni.

Na kursy dopuszczeni być mogą na podsta-
wie właściwych napisanych prób z wyszcze-
gólnieniem curriculum vitae tylko obywatele pol-
scy, którzy ukończyli co najmniej 18 lat, a nie
przekroczyli 35 roku życia.

Do prób dołączyć należy w oryginale lub
uwierzytelnionym odpisie: 1) metrykę urodzenia,
2) zaświadczenie moralności, 3) świadectwo z u-
kończenia co najmniej szkoły średniej, 4) zaświad-
czenie obywatelstwa polskiego, 5) pozwolenie o-
jca lub opiekuna do uczęszczania na kursy, o ile
chodzi o niepełnoletnich, 6) zaświadczenie, odno-
szące się do dotychczasowego zajęcia, o ile chodzi
o kandydatów, pozostałych na urzędzie; dla nie-
możliwionych wejśćswych wymagane jest zaś-
wiadczenie właściwej władzy wojewódzkiej.

Ministerjum Skarbu zastrzega sobie wybór
kandydatów wedle swego uznania.

W celu umożliwienia korzystania z kursów
także i niezamożnym kandydatom zamiejscowym,
Ministerjum Skarbu przyzna, wedle swego swobo-
dnego uznania, na „nadzwyczajne próby kandyda-
tom zamiejscowym, nie pobierającym żadnego wy-
nagrodzenia z funduszy państwowych, wszelkie na
koszty utrzymania w Warszawie, w kwocie, nie
przekraczającej 10000 mk., pod warunkiem, że
kandydaci tacy, nie tylko wykazują niezmąconą, ale
sobowiążą się ponadto pisemnie do regularnego
uczęszczania na wykłady, poddania się egzami-
nowi, wstąpienia do służby w urzędach skarbowych
podatków i opłat skarbowych na ziemiach b. za-
boru rosyjskiego i pełnienia służby przez lat co-
najmniej pięć. W razie niedotrzymania warunków,
zobowiązani będą do zwrotu pobranego asyliku.

Prośby o przypuszczenie na kurs, wolne od
opłaty stałowej, zaopatrzone w potrzebne do-
wody, należy nadsyłać do 20 września b. r., albo
bezpośrednio do Departamentu podatków Ministe-
rium Skarbu, Warszawa, Nowy-Swiat 69, albo do
funkcyjowej Izby Skarbowej.

Kandydati przyjęci, otrzymają zawiadomienie
o terminie rozpoczęcia kursów.

Powołanie do szkoły podchorążych typa pe-
kojowego kandydatów z 6-ego klasowni wykształ-
ceniem. Biuro Prasowe M. S. Wojsk. podaje na-
stępujący rozkaz p. ministra gen. por. K. Sos-
nowskiego:

Uwzględniając ciężkie położenie młodzieży spowodowane przez wydarzenia wojenne i chcąc ułatwić jej wstęp do Szkół Wojskowych typu pokojowego zarządzam:

1) Na kurs obecny (1921/22) Szkoły Podchorążych przyjęci będą: a) Szeregowi wszystkich broni i służb czynni lub bezterminowo urlopowani, którzy ukończyli co najmniej 6 kl. szkoły średniej, służyli w wojsku, wykazali się zdolnością fizyczną, zobowiązali się do odbycia w Wojsku 3 lat za każdy rok spędzony w Szkole Wojskowej, oraz ukończyli 17 a nie przekroczyli 24 roku życia; b) wszyscy kandydaci 6 kl. średniej, którzy w Wojsku nie służyli wcale a odpowiadają innym warunkom, podanym w pkt. a). Pierwszeństwo posiadają ci, którzy wykazali się jaknajwiększą służbą wojskową.

2) Wszyscy kandydaci do Szkół Wojskowych przyjęci obecnie do Szkół Podchorążych, a nie mający matury, wzięli odpowiedzialność za egzaminu, muszą złożyć taki egzamin przed mianowaniem ich podporucznikami. Programy Szkół Podchorążych Oficerskich Szkół piechoty i jazdy ułożył Oddział III Szt. Generalnego, tak, aby uczniom ułatwić zdanie tego egzaminu.

3) Kandydaci do Szkół Podchorążych, odrzucający w lipcu b. r. przy egzaminie wstępnym z zakresu 8 kl. — do Szkół Podchorążych (według Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 14) (21 poz. 72, pkt 4-b), a którzy odpowiadają warunkom podanym w pkt. 1 zostają ponownie powołani do szkoły przez Oddział III Szt. Generalnego, który posiada ich dokumenty.

4) Wszyscy kandydaci, z wyjątkiem wymienionych w pkt. 5 mają wnieść bezwzględnie podania do Oddziału III Szt. Gen. (Warszawa, pl. Saski 7) a przyjęcie do Szkół Podchorążych; dołączając: a) świadectwo ukończenia z pomyślnym wynikiem co najmniej 6 kl. szkoły średniej, b) metrykę wzięcia z księgi ewidencyjnej szeregowych, c) świadectwo lekarskie, stwierdzające ich zupełną zdolność fizyczną do służby wojskowej, d) własnoręcznie napisane zobowiązanie do służby wojskowej w potrójnej ilości lat w stosunku do czasu spędzonego w Szkołach Wojskowych, e) zezwolenie pisemne rodziców lub opiekunów o ile kandydat nie ukończył 20 lat życia, f) dokładny swój adres. Zwraca się przytem uwagę na dokładne wypełnienie podania, a przedewszystkiem konieczność dołączenia wszystkich wymaganych

załączników, termin wnoszenia podań upływa bezwzględnie 10 września b. r.

5) Datę uruchomienia kursów ustalił Oddział III Szt. Gen., powołując imieniem każdego z patentów. Uruchomienie kursów nie może być jednak uskutecznione później, jak 1 października r. b.

6) Wszyscy dowódcy dołożą usilnych starań, aby szeregowi, odpowiadający powyższym warunkom, a pragnący służyć jako oficerowie zawodowi, dowiedzieli się o powyższym rozkazie i ożnali wszelkich ułatwień przy odkomenderowaniu do szkoły. Podania szeregowych, po zaopiniowaniu przez bezpośredniego przełożonego oficera, wzgl. Dowódcę, mogą być skierowane wprost do Oddziału III Szt. Generalnego, z pominięciem dalszej drogi służbowej.

7) Kandydaci, wezwani do szkoły, otrzymują na podstawie telegraficznego lub pisemnego wezwania przez oddział III Szt. Generalnego, dokumenty podróży i bilety kredytowane /na przejazd z miejsca zamieszkania do Warszawy z zamieszczeniem dla cywilnych: zezwala się na przejazd w ubraniu cywilnym. Dokumenty wydaje najbliższa lokalna władza wojskowa (P. K. U. Dowództwo Miasta, Komenda Placu) na podstawie telegramu lub pisma oddziału III Szt. Generalnego.

Poza tem odnoszą się do uruchomienia tych kursów wszystkie inne postanowienia rozkazu, ogłoszonego w Dz. Rozk. Wojsk. nr. 14/21 poz. 272.

Druki wojskowe. Ministerjum spraw wojskowych zawiadamia, że w ostatnich czasach daje się zauważyć handel blankietami i drukami wojskowymi, przyczem używano się one do robienia torebek i opaskowania towarów. Ponieważ druk te i blankiety pochodzą tylko z kradzieży, albo są sprzedawane bezprawnie przez osoby wojskowe, komendant policji polecił kierownikom komisariatów przez podwładne organa uprzedzić kupców i handlujących o odpowiedzialności sądowej za nabywanie i używanie takich druków. Winni będą pociągani do odpowiedzialności.

W sprawie skarg na instytucje miejskie. Od Magistratu m. Warszawy otrzymujemy następującą komunikat: „Od dłuższego czasu Prezydium miasta otrzymuje szereg anonimowych listów i skarg na poszczególne wydziały lub instytucje miejskie. Ponieważ anoniowość w przeważnej liczbie wypadków są bezpodstawnie i niesłuszne, Prezydium miasta nie może się nimi zajmować, ani na ich podstawie przedsięwziąć docho-

dzi. Dlatego obywatela miasta, życzący sobie, aby ich skargi czy zażalenia odniosły skutek, powinni podpisywać je imieniem i nazwiskiem podając jednocześnie swój adres. Będzie to zarazem bardziej zgodne z etyką życia społecznego”.

Kradzieże pól. Wobec niebywałej kradzieży pól, przeważnie ziemniaków, buraków i innych jarzyn oraz niszczenia drzew przydrożnych, co niezmiernie utrudnia produkcję rolną i jej rozwój, komendant policji polecił kierownikom komisariatów wydać zarządzenie podwładnym organom, aby te w szczególności w okresie zbiorów zwracały jaknajbardziej uwagę w celu energicznego zapobiegania tego rodzaju przestępstwom oraz przeciwko winom wdrażały natychmiast odpowiednie dochodzenia.

WYPADKI

Echa aresztowania p. Weiss. Oprócz p. J. Weiss, który w sprawach handlowych jeździł do Berlina, funkcjonariusze defensywy wojskowej aresztowali wraz z nim, w drodze pod Poznaniem, towarzyszące p. Weissowi panie: Milenę Żerzyską żonę ogrodnika i siostrę jej, Eugenję Treskow. Aresztowanych przewieziono do Warszawy, do biura defensywy przy ul. Marszałkowskiej 152. Po zbadaniu i zatrzymaniu paszportów zagranicznych wspomniane panie zwolniono.

Samobójstwo. Na przejeździe kolei Obwodowej, przy ul. Burekowskiej rzucił się pod pociąg Nr. 1090 w celu samobójstwa 31-letni Edward Skonieczny, zdemobilizowany żołnierz, słusarz bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Koła parowozu obcięły Skoniecznemu lewą nogę w pachwinie i zmiażdżyły prawą rękę. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

Zamach samobójczy. W domu nr. 26 przy ul. Szwedkiej Apolonia Siedzińska, lat 21, w celu samobójczym napila się jody. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Rocha.

Nieostrożność z bronią. W domu nr. 23 przy ul. Dzielnej polakant, 24-letni Tadeusz Zdroja, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, spowodował wystrzał z rewolweru, przyczem zranił się w lewą dłoń. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia.

Z sądów.

Z czasów wielkiej wojny europejskiej.

Wkrótce po wybuchu wielkiej wojny europejskiej w r. 1914 ówczesny urzędnik sądu woj-

skiego rosyjskiego w Warszawie, Ignacy Słowski, chcąc schronić się przed najeźdźcą nieprzyjaciela w bezpieczne miejsce, zostawił meble i całe urządzenie domowe w 5 pokojów pod opieką Zofii Kozierowskiej narzeczonej przyjaciela swego Wacława Albrechta i wyjechał do Rosji. Gdy z końcem wojny w r. 1918 po powrocie do Rosji i wstąpieniu do służby państwowej polskiej, Słowski zażądał od Kozierowskiej wydania swych mebli, okazało się, że meble i wszystko, wogóle co jej oddał na przechowanie było wyprzedane. Z tego powodu Kozierowska, obecnie nauczycielka szkolna wraz z Henrykiem Łoźnickim, urzędnikiem i Jadwigą Lubiedzką, którzy byli jej pomocni w sprzedaży powierzonych jej przedmiotów, odpowiadał wczoraj przed sędzią tutejszego sądu okręgowego.

Kozierowska tłumaczyła się w następujący sposób: Gdy z początkiem r. 1916 Niemcy, zajmując Warszawę, dopuszczali się różnych rewizji, rzekomo w poszukiwaniu broni i rzeczy wojskowych, pod pozorem takich rewizji zabierali, co im się podobało. Tak też było z oddaniem w jej przechowanie meblami Słowskiego. Gdy wreszcie oskarżona Kozierowska pewnego razu obojętnemu przypadkowo w Warszawie synowi Słowskiego skarżyła się, że Niemcy mogą jej stopniowo pozabierać wszystko, wtedy syn Słowskiego miał jej na przechowanie meblami Słowskiego. Gdy pani uważa za stosowne? Gdy wreszcie oskarżona, opuszczona przez swego narzeczonego, który wyjechał do Rosji i odenił się tam z córką Słowskiego, znalazła się w bardzo krytycznym położeniu materialnym, dała się unieść potrzebie i idąc niejako za wskazówką syna Słowskiego, posprzedała kolejno za bezcen poszczególne meble, posługując się przytem pośrednictwem i pomocą współoskarżonych Łoźnickiego i Lubiedzkiej.

Ci oboje współoskarżeni tłumaczyli się, że o nieprawości postępowania Kozierowskiej nie mieli wyobrażenia a że tylko jako znajomi jej, powodowani prośbą o wyszukanie jej kłopotów, byli jej pomocni.

Sąd po przemowie prokuratora i obrońców skazał Kozierowską i Łoźnickiego na karę więzienia po 8 miesięcy, zamieniając im karę na podstawie amnestji na 4 miesięczne więzienia i orzekając zawieszenie kary na przedział 3 lat dla Kozierowskiej. Lubiedzka została uwolniona.

Kino „PAN”

Nowy-Swiat 40.

Początek o godz. 6-ej wiecz.

Dziś
Premjera!

Wilcze Doły

Dramat w 5-ciu aktach, zaczerpnięty z życia amerykańskich combojów i pierwszych karkołomnych przygód, bohatera Wild-Wert i Jacka Texas'a.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA”

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:

K. Czaplińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówni, M. Niedziałkowskiego, St. Pasnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 33 i zawiera:

(a. p.) Budżet bez dna. K. Demosławski. Militarizm w szkole. Bronisław Siwik. Pod znakiem życia. J. Zagrodzki. Centrale i Zjazdy Związków pracowników handlowych i przemysłowych. Jan Jaurès. Armia, ojczyzna i proletariatus. Prześladowania religijne w Rosji. Demobilizacja rzeczowa. Wiadomości gospodarcze Książki i wydawnictwa.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kasy z przesyłką 70 mk. Kwartalnie 200 mk. Z granicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolar; Cena numeru pojedynczego 20 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codziennie od 10-3 pp. Redaktor T. Hołowno przyjmuje codziennie 12-1 pp. PS. Numer okazowy „Trybuna” wysyła się po nadesłaniu adresu.

KANCELARJA

1. Państwowej Szkoły Kupieckiej

2. Wieczornej Handlowej Doksztalającej na Powiślu, Al. 3-go Maja 3,

podaje do wiadomości, iż egzaminy dla nowowstępujących odbędą się dnia 24 sierpnia.

Wpisowe w szkole Kupieckiej Mk. 300.—

w Doksztalającej Mk. 100.— rocznie.

Zapisy codziennie od 10 do 1-ej i od 6-8.

Tkaczy Tiulowych

poszukuje

Pierwsza Kaliska Fabryka Tiulu.

Oferty nadsyłać do fabryki w Kaliszu ul. Fabryczna 6.



Pot i niemłą woń

z nóg, rąk i pach, znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany

„SUDORYN”

w pudełkach z siłkiem

wyr. farmac. labor. „Ap. KOWALSKI” w Warszawie, Młodowa 1. Sprzedaw. w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Swierzbę i swędzenie skóry

usuwa w ciągu 5 dni

„Krem Mukuna”

- 1) nie plami bielizny — posiadają kolor masła.
- 2) nie obciąża się po cieple — nie zawierają części stałych.
- 3) wchłania się całkowicie w skórę, jak gliceryna.
- 4) posiada miły zapach.

Apteka J. WEROCZEGO ul. Furmańska 19.

Żądać wszędzie.

8726

Palta damskie i kostjumy

kowerkotowa, sukiennic i inne począwszy od 4000 mk.

Wykwintna robotka Najnowsze fasony! Także palta fokowe.

Znana pracownia Kapucyńska 13-2, vis à vis Młodowej.

Prośby sprawy karne, apelacje, utaskawienia, gruntowe, prowincjonalne listowne. Prawnik Krak.-Przed. 85-4 do rano.

Choroby żołądka, kiszek, nerek, obstrukcja, hemoroidy, lecza szwajcarskie Gorzkie Zioła D-ra Bauera. Sprzedają apteki, składki apteczne.

CENY niskie. Wykwintne obuwie damskie i męskie, palta, garnitury, spodnie, jesionki, nieprzemakalne, ubrania robocze. Wielki wybór. Hurt i detal. Na-iliwa. Ziota Nr. 39.

300 marek doskonały portret

z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Ziota 16.

Materiały na ubrania, kostjumy, palta itp. poleca po cenach przystępnych Skład Sukna, Mieczysław Cieplinski, S-to Krzyńska 27.

Młoda Inteligentna osoba poszukuje pokolku ewentualnie studenty. Oferty dla „Samotnej”. — „Robotnik” Warecka 7.

Student poszukuje pokolku. Korrepcje. Oferty dla „Solidnego” Warecka 7.

OGŁOSZENIA DROBNE.

„Zróżdło Polskie”

Jan Grodzkiński i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 95, tel. 231-66, 244-66, 251-96. Gdańsk, Stągryben 17, tel. 34-60. Sprzedaw. na wagony.

KOLONJALNE towary, cukry, czekolady: kooperatywom, sklepom najtaniej poleca „Zróżdło Polskie” Jan Grodzkiński i S-ka, Marszałkowska 95, telefon 231-66.

MANA, RYZ, KASZE

FASOLE GROCHY, na worki i pudełka, dy poleca „Zróżdło Polskie” Jan Grodzkiński i S-ka, ul. Marszałkowska 95, tel. 231-66.

MYDŁA do prania i toaletowe po cenach fabrycznych poleca „Zróżdło Polskie” Jan Grodzkiński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

SMARY, OLEJE, PO-

KOST na beczki poleca „Zróżdło Polskie” Jan Grodzkiński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

GWOZDZIE, KOSY,

SIERPI, młotki, babki, grabie, łopaty, lemiesz, odkiadnice, wyroby żelazne poleca „Zróżdło Polskie” Jan Grodzkiński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

Pokoja z kuchnią ewent. jednego dużego widnego, pożądanego umebłowanie — poszukują dwie osoby zamieszkują na przedmieściu. Oferty Wysocki Wielejska 13 — 5.

Pokoju dwuosobowego poszukuje młodziźna w starszym wieku z córką. Osobie wynajm., która mogłaby się zająć gospodarstwem moge zapewnić dostateczne utrzymanie. Oferty proszę składać w Administracji „Robotnika” pod literami S. Z.